

Ks. Wacław Świerzawski

KONGRES LITURGICZNY WE WIEDNIU

„W żadnym poemacie, w żadnym dziele sztuki, a tym bardziej w żadnym systemie abstrakcyjnej myśli, nie wyraża się lepiej niż w kanonie mszalnym myśl Chrystusowy, będący jednocześnie duchem Kościoła”.

L. Bouyer

Od kilku lat Instytut Liturgiczny w Trewirze, kierowany obecnie przez Prof. B. Fischera, urządza Kongresy naukowe poświęcone kluczowym zagadnieniom z dziedziny liturgii.

W tym roku we Wiedniu (18—21 wrzesień), liturgiści z Niemiec, Szwajcarii, Austrii, Belgii, Holandii, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i Polski debatowali nad tematem: *Modlitwy Eucharystyczne*.

Nie trzeba chyba zbyt uzasadniać wagi tego problemu w całości kształcie problemów liturgicznych, a nawet w relacji do spraw ogólnych Kościoła. Kiedy II Sobór Watykański podjął reformę Kościoła, to na pierwszym miejscu zajął się sprawami liturgii i przypomniał centralne znaczenie Mszy św., której „oficjalnym” wyrazem jest modlitwa eucharystyczna, zwana popularnie kanonem mszalnym.

SOBOROWA REFORMA KANONU MSZALNEGO

Kto chce zrozumieć wydarzenie, które przeżywaliśmy w roku 1970, kiedy wprowadzono trzy nowe kanony mszalne do liturgii, dodając je do używanego powszechnie od tysiąca lat jednego kanonu, ten musi zdać sobie najpierw sprawę z tego, że w Kościele pierwotnym znanych było bardzo wiele kanonów. Już od najwcześniejszych czasów, jak wskazują na to zachowane pomniki, kanony mszalne stanowiące istotny i absolutnie konieczny kontekst liturgii eucharystycznej posiadają pewne stałe elementy, do których należy prefacja do hymnu dziękczynnego i pochwalnego, opis ustanowienia Najśw. Sakramentu wraz z anamnezą (wspomnieniem) zbawczych wydarzeń, ofiarowanie darów i epiklezą (modlitwa o przyjęcie darów i zjednoczenie w Chrystusie wszystkich ludzi). Stabilizacja struktur doprowadza nie tylko do redukcji wielu kanonów do jednego, zwanego powszechnie kanonem rzymskim, ale zachowała jego łaciński tekst aż do naszych czasów.

Przetłumaczenie kanonu rzymskiego na języki ojczyste i pierwsze trzy nowo zatwierdzone kanony rozpoczęły na odcinku struktur mszalnych nową epokę. Sobór bowiem nie zadowolił się realizacją tak minimalistycznego planu. Sobór, zdając sobie sprawę z pluralistycznych sytuacji duszpasterskich, odwołał się do narodowych tradycji i nowej twórczej dynamiki kościołów lokalnych. Było to konsekwencją trwającego od lat ruchu odnowy liturgicznej. Po próbnym okresie odnowy w kręgach monastycznych i elitarnych, kiedy prekursorami byli nieliczni przedstawiciele o znanych nam dobrze nazwiskach (Beauduin, Guardini, Parsch, Kordel). Stolica Apostolska zdecydowała, że prekursorami mają być wszyscy biskupi i proboszczowie z wszystkich narodów, ras i kultur. Realizm i doświadczenie dziesięciu lat po rozpoczęciu Soboru wykazały,

jak dalece jeszcze jesteśmy od pełnej realizacji wezwania rzuconego przez Konstytucję o Liturgii; wykazały też, że arbitralne inicjatywy doprowadziły tu i ówdzie do poważnych nadużyć.

Gdzie jednak wysiłki podejmowane w imię zleceń Soboru szły w parze ze wskazówkami następných dokumentów wykonawczych wydawanych przez kompetentne organy, gdzie zasada twórczości została uzgodniona i skoordynowana z instytucjami odpowiedzialnymi w dziedzinie tworzenia nowych struktur, tam zetknęliśmy się ze zjawiskiem pazywanym słusznie nową wiosną Kościoła. Kościół w Polsce w niejednym lokalnym odcinku taką wiosnę odnowy poprzez liturgię przeżył i przeżywa.

Jednak ważniejszym od tworzenia nowych struktur i raczej pierwotnym wydarzeniem na odcinku przystosowania modlitw eucharystycznych jest pogłębiona przez Sobór teologia eucharystii. Jeśli za chwilę powiemy o dalszej twórczej inicjatywie na omawianym przez nas odcinku, to jest on w swej zasadniczej inspiracji powodowany właśnie owym pogłębionym spojrzeniem na Eucharystię. Owo pogłębienie dokonywane w duchu zasad teologii biblijnej przede wszystkim poszerzyło i pogłębiło znaczenie sakramentalnego znaku Eucharystii, jakim jest wspólnota Ostatniej Wieczerzy. Faktem jest, że ten znak wyakcentowano tak dalece, iż niektórzy teologowie pochopnie zaczęli określać Mszę św. bardziej jako wspólnotę aniżeli ofiarę. Jednak Soborowa teologia Eucharystii uzupełniając aspekt wspólnotowy, nie tylko że nie pominęła aspektu ofiarniczego Mszy św., który mówi, że jest ona uobecnieniem ofiary krzyżowej Pana Jezusa, ale także pogłębiła interpretację innych tajemnic Pańskich wiążących się z Eucharystią, przede wszystkim Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, a nawet Zesłania Ducha Świętego i eschatologicznego przyjścia Pana.

Chrześcijaństwo uświadomiło sobie bardziej, że gromadząc się przy ołtarzu eucharystycznym tworzą wspólnotę Ludu Bożego zdążającego we wspólnotę ze Zmartwychwstałym Panem i w społecznej więzi ze sobą ku pełni oblubieńczego zjednoczenia. Fundamentem, na którym opierają taką wiarę, był fakt śmierci Chrystusa, jako wyraz Jego miłości ku nam, nierozdzielnie związany z faktem zmartwychwstałego przejścia z tego świata do Ojca, najpierw Mistrza — Głowy, a potem wszystkich ochrzczonych.

Jak przybliżyć ludziom gromadzącym się każdej niedzieli na „łamanie chleba” te wszystkie prawdy? Czy tekst modlitw stanowiących ich oprawę jest dość czytelny i zrozumiały dla człowieka cywilizacji technicznej, czy mobilizuje jego wiarę przez jasno sformułowane zaproszenie do wejścia do tej wspólnoty z Gospodarzem eucharystycznej uczty i współbiesiadnikami? Kiedy przetłumaczono czcigodne teksty sprzed tysiąca lat, spostrzeżono na wielu odcinkach ich nieadekwatność do świadomości wiary współczesnych. Stąd zjawisko, które rejestruje się w całym świecie — posoborowy wysiłek tworzący nowe próby struktur i tekstów, w oparciu o nowy kształt teologii i nową mentalność.

WYMOWA FAKTÓW

Kiedy u nas w Polsce mówimy — „nowe kanony”, mamy na myśli trzy nowe formularze wprowadzone po pierwszej reformie Soborowej w 1970 r. Na całym świecie to pojęcie ma już inne znaczenie. W wielu krajach twórczość na tym odcinku jest dość poważnie zaangażowana. Zasadniczo idzie ona dwoma nurtami — oficjalnym i nieoficjalnym. Pierwszy tworzą upoważnione do tego zespoły studyjne złożone z ekspertów, pod patronatem kompetentnych na tym odcinku władz (w tym wypadku Krajowych Komisji Episkopatu lub Kongregacji do spraw

Kultu), drugą stanowią tzw. progresiści, niecierpliwi z powodu stanu dotychczasowych reform, nie koniecznie działający tylko z „motywow szukania nowości”, ale także przynagleni różnorodnymi pluralistycznymi sytuacjami duszpasterskimi, które postępują takie czy inne adaptacje struktur. Nie wchodzę teraz w ocenę tych poczynań grupujących się dokoła drugiego zespołu twórców, bo ta rzecz jest dość jasno określona w oficjalnych dokumentach (por. KL 40), przekażę tylko dane statystyczne, które wskażą na to, co już na tym odcinku dokonano.

W twórczej inicjatywie na odcinku modlitw eucharystycznych przoduje Kościół holenderski. Jest tam już znanych i używanych około 200 modlitw eucharystycznych, głównie prywatnego pochodzenia, inspirowanych przez teologiczną twórczość H. Oosterhuisa. Biskupi holenderscy zatwierdzili z tej liczby siedem kanonów łącznie z trzema nowymi *ad experimentum* już w 1969 r.

W Belgii biskupi sektora flamandzkiego zatwierdzili *ad experimentum* pięć kanonów w 1969 r. Z liczby 63 kanonów sektora francuskiego, prywatnego pochodzenia, Komisja Episkopatu zatwierdziła jeden dla Mszы św. odprawianej dla dzieci. Pozostałe kanony są badane przez Międzyciecezjalną Komisję Duszpasterstwa Liturgicznego przy pomocy twórczego zespołu powołanego specjalnie dla modlitw eucharystycznych, kierowanego przez O. R. Gantoy, OSB, redaktora znanego czasopisma *Paroisse et Liturgie*.

Nie mogę wdawać się w dość szczegółowe wyliczania wszystkich nowych tekstów na całym świecie. Z ważniejszych wymienię jeszcze Francję (59), Włochy (11), Boliwię (30), Ekwador (8). Jednak te ostatnie teksty nie były aprobowane przez Komisję Liturgiczną. Aprobataż lokalnych Komisj Episkopatu, oprócz wymienionych powyżej, otrzymały Filipiny (zatwierdzono 10, zaś kanon dla dzieci zatwierdzony został także przez Kongregację do spraw Kultu), Szwajcaria (dla dzieci), Niemcy (dla dzieci).

LITURGICZNY KONGRES WE WIEDNIU

W pewnym sensie fakt wprowadzenia na obrady Kongresu modlitw eucharystycznych został spowodowany stanem faktycznym opisanym powyżej; ale nie tylko. Kongres we Wiedniu został zorganizowany przez Instytut Liturgiczny w Trewirze, który ściśle współpracuje z Instytutami Liturgicznymi Szwajcarii i Austrii. Tematyka była więc też w pewnym sensie zasugerowana stanem odnowy liturgicznej na terenie tych krajów. Dobrze jest więc przynajmniej w kilku słowach zapoznać czytelnika ze stanem reform na tym odcinku, które wyprzedziły Kongres Wiedeński.

Otóż w grudniu 1971 r. Przewodniczący Komisji Liturgicznej NRF, Bp A. Stein, w obecności Kardynała A. Tabery, Przewodniczącego Kongregacji do spraw Kultu, przedstawił dorobek posoborowych reform liturgicznych na terenie kraju. Między innymi powiedział on, że jako wynik dotychczasowych reform zrodziło się żywe pragnienie, aby w następnym etapie reform stworzyć nowe kanony wyrażone w duchu i języku naszych czasów. W odpowiedzi — Prefekt rzymskiej Kongregacji powiedział, że Kongregacja w sposób intensywny zajmuje się tym problemem i prawdopodobnie wyniki badań będą opublikowane jeszcze w 1972 r. W oparciu o te dane episkopaty niemieckie, szwajcarski i austriacki powołały Komisję wspólną dla tworzenia nowych kanonów, której kierownikiem został Prof. H. Rennings z Trewiru, a członkami Bp A. Haenggi z Bazylei, B. Fischer, Kierownik Instytutu Liturgicznego

z Trewiru i profesorowie E. Lengelin (Münster), F. Nikolasch (Salzburg), I. Pahl (Trewir), R. Trottmann (Zurich), J. Wagner (Trewir) i H. Schürmann (Erfurt). W oparciu o n. 40 Konstytucji Liturgicznej zespół nie tylko prowadzi badania naukowe nad historią dawnych kanonów, ale inwentaryzując wszystkie nowe teksty i badając je, szuka merytorycznego i formalnego wyrazu dla nowych modlitw eucharystycznych. Ten właśnie zespół przygotował Kongres Wiedeński, który był etapem prac na tym odcinku.

Ramowy referat na temat teologii i struktur nowych modlitw eucharystycznych wygłosił prof. H. Rennings. Dyskusja w małych grupach utworzonych z 60 uczestników Kongresu opracowała materiał, który przekazano do dyspozycji Komisji. Dwóch następnych prelegentów R. Gantoy z Belgii i H. Wegman z Holandii przedstawili stan twórczości tak od strony teologicznej jak i strukturalnej w reprezentowanych przez nich krajach. Były oprócz tego dwa referaty historyczne — o modlitwach eucharystycznych w liturgii gallikańskiej (H. Büsse) i o modlitwach eucharystycznych w Kościołach Reformowanych (I. Pahl). Materiał przekazany przez prelegentów wywołał żywe reakcje, ponieważ wśród uczestników Kongresu byli nie tylko przedstawiciele krajów, w których twórczość nowych kanonów postąpiła tak bardzo naprzód, ale i tacy, którzy nie widzieli wcale potrzeby podejmowania twórczego wysiłku na tym odcinku. Reakcje wywoływał również nie tylko sam fakt tworzenia nowych kanonów, ale także konkretne propozycje referowane przez prelegentów. Były one w niektórych sformułowaniach zbyt radykalne i czasami nieodpowiedzialne. Nie będę tutaj cytował ich szczegółowo, ale jeszcze w kilku słowach przedstawię czytelnikom próbę oceny, jaka nasunęła mi się w stosunku do przedstawionych tam propozycji.

UWAGI KRYTYCZNE I WNIOSKI

Przed wszystkim wydaje mi się, że cała problematyka twórczości nowych kanonów nie może być skwitowana krótkim stwierdzeniem, jakie się tu i ówdzie słyszy — „są sprawy ważniejsze niż nowe kanony mszalne” czy „jeśli przez tysiąc lat Kościół posługiwał się jednym kanonem i czytał go po łacinie, a przy tym wychował tylu świętych, to po cóż teraz tworzyć wciąż coś nowego”.

Wykazaliśmy już powyżej, że duch Soboru, biorący pod uwagę znaki czasu, rozważa bardzo poważnie postulaty wysuwane przez ludzi współczesnych, noszących na sobie piętno epoki, w której żyją. Kiedy więc dekryty soborowe postulują tworzenie nowych struktur na wielu odcinkach, to postulują je również na odcinku nowych kanonów mszalnych. Twórca inicjatywa wcale nie sprzeciwia się wszystkiemu innemu — to znaczy równe autentycznie pojętej inicjatywie w głąb. Chyba ona nawet ją zakłada, bo przecież zasada twórczości (*principe de créativité*), tak modna na Zachodzie, nie może przemienić się w czysty pragmatyzm. Rozbudowanie struktur ma wtedy sens, kiedy wyprzedza je i równocześnie towarzyszy mu praca w głąb. Co to znaczy na odcinku kanonów?

Kiedy mówi się o tworzeniu kanonów „nowych”, w wielu wypadkach (jak to wyraźnie wynikało z wypowiedzi holenderskiego referenta) narusza ono prawo tradycji. Właśnie relatywizm wielu prądów umysłowych, nawet w teologii, rodzi się ze zbyt radykalnego separowania się od tradycji. Tak jest na odcinku modnej dziś krytyki dorobku św. Tomasza z Akwinu, tak jest też na odcinku reformy liturgii i tworzenia nowych modlitw eucharystycznych. Zerwanie z tradycją może być

w pewnym odcinku twórczości dozwolone, a nawet zalecane, ale na terenie liturgii jest ono nie do pomyślenia, a tym samym nie do przyjęcia. Nie jest bowiem liturgia myśleniem, gdzie po kartezjańsku można wymyśleć coś zupełnie nowego (i tu jest siaba strona prób liturgicznych w Taizé), ale działaniem i to typu wyjątkowego i zasadniczego kryterium — obecnie nie jesteśmy w punkcie zerowym, w punkcie wyjścia, przekazujemy tylko to, cośmy sami otrzymali (por. św. Paweł 1 Kor 11, 23 *Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem*).

Jeśli chodzi o sprawę tak istotną jak kanon eucharystyczny, jego struktura formalna mająca charakter poetycki tworzy wyznanie wiary, jest skróctową formą nauki Chrystusa (por. znaną dewizę starożytną *lex orandi lex credendi*, która sprawdza się najpełniej właśnie w kanonie mszalnym). Innymi słowy, jest kanon w formę hymnu ujętą proklamacją wiary w konkretnym środowisku, dokonywaną w imieniu Chrystusa i domagającą się od zgromadzonych odpowiedzi żywej wiary.

Właśnie — to schodzenie w głąb przy równoczesnym tworzeniu nowych kanonów stawia sobie za cel, by wiernych gromadzących się na modlitwę eucharystyczną, wspominających wydarzenie paschalne obecne w wspólnotę wierzących upewnić, że Bóg objawił i nadal objawia siebie w Chrystusie. To znaczy, że przez Chrystusa Bóg przybliżył się i wypowiedział wobec człowieka, więcej — że Chrystus Zmartwychwstały jest *hic et nunc*, jest blisko, jest dla zgromadzonych i wciąż obwieszcza swój plan — mówi, że chce poprzez Przymierze we Krwi wprowadzić wszystkich w Ducha Świętym do jedności z Ojcem i między sobą.

Ta pewność wynikająca z bliskości Pana, ma pobudzić zgromadzonych do wyznania swojej wierności i dziękczynienia za doznaną miłość. Owo wyznanie powinno mieć charakter sakramentalny, to znaczy powinno przejawiać się w sakramentalnym zjednoczeniu z eucharystycznym Chlebem, które ma swoje głęboko realistyczne powiązania z całością życia poza zgromadzeniem liturgicznym (por. treść nowych modlitw przy ofiarowaniu darów).

Do zrozumienia tej rzeczywistości i do „wejścia” w nią pomagają teksty modlitw eucharystycznych. Ale błędziłby ten, kto by utrzymywał, że tylko do nich ogranicza się cały kunszt wtajemniczenia. Wtajemnicza w misterium Boga także pierwsza część Mszy św. — liturgia Słowa wraz z homilią, której zadaniem pierwszej wagi jest zwrócić uwagę słuchaczy na obecność w zgromadzeniu liturgicznym Chrystusa. Wtajemnicza sakrament pokuty, w którym chrześcijanin powtarza decyzję dokonaną osobiście lub przez wspólnotę wierzących dokonaną na chrzcie, przez ponowne zerwanie z grzechem i wyborem drogi, na której obowiązują obyczaje „Świata który ma nadejść”. Wtajemnicza sam chrzest, który po raz pierwszy „zanurza w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa” wkorzeniając też w organizm Kościoła pielgrzymującego Ludu Bożego. Wtajemnicza bierzmowanie, które dopełnia rzeczywistość chrztu ubogacając wierzących w „zarodki heroizmu” (św. Tomasz). Wtajemnicza także cały zespół nabożeństw (tzw. paraliturgia), których bogactwo tak ściśle związane ze specyficznym charakterem lokalnym uzupełnia eucharystyczną formację chrześcijan. W pewnym sensie można powiedzieć, że celem całego duszpasterstwa w ogóle jest tworzenie u wiernych mentalności eucharystycznej — wprowadzania ich w klimat dziękczynienia za interwencję Bożej Miłości w realność spraw całego życia.

Ale to wszystko w sumie wzięte nie powinno sprzeciwiać się tezie, że tak treść, jak i forma kanonu mszalnego powinna być wyrażana językiem zrozumiałym dla człowieka wierzącego. Można więc tworzyć nowe kanony i trzeba je tworzyć, kiedy rozumie się twórczość jako przekaz tego, co pozostawił swojemu Kościołowi Założyciel. Jak bardzo nieodzowne dla takiej twórczości są studia historyczne wszystkich lokalnych tradycji

kościelnych zachodnich i wschodnich, jak bardzo wymagana jest znajomość teologii biblijnej i historii dogmatu, a ponad wszystko, jak bardzo przewyższać musi to wszystko znajomość autentycznych praw mystagogii, wrażliwej na obecnego w sprawowaniu liturgii Pana (a tym samym zgodnej z wypowiedziami Magisterium) nie trzeba podkreślać.

Zwracając na to uwagę na Kongresie liturgicznym we Wiedniu, autor tego sprawozdania chciał uczulić czytelników na to, co Norwid kiedyś z takim nadprzyrodzonym realizmem wyraził w liście do B. Zaleskiego (1875) — „Zaiste! zacny Bronisławie, Chrystus Pan zmartwychwstał i jest w Tuncce, w kraju Buriatów, między kapłanami polskimi a uprzedza nas do Galilei, jako rzekł — sicut dixit”.

Kraków

KS. WAŁAW ŚWIERZAWSKI

„Chrystus w Eucharystii, Kapłan, żertwa ofiarna i pokarm na swoim ołtarzu, jest dla nas ponadto Mistrzem miłości i jedności. Z Jego to ołtarza, który nam zostawił w testamencie, płynie przykład nieporównywalnej pokory — On, który sam siebie nazwał Panem i Mistrzem, schyla się, by umyć nogi swych uczniów; pozostawił nam nowe przykazanie wzajemnej miłości, gdzie nowość polega — jak się zdaje — na owym „jak”. On nas umiłował z „jak” bez granic.”

PAWEŁ VI, z homilii w czasie Kongresu Eucharyst. w Udine (wrzesień 1972)